



„TNIE LAS CO NAJMNIĘJ PO 500 LUDZI DZIENNIE”. PRZYKŁADY WOJENNEJ ESKALACJI KRADZIEŻY LEŚNYCH W XX WIEKU

Rafał Zubkowicz

Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych w Warszawie

Jednym z problemów, z jakim w XX wieku musiała zmagać się polska służba leśna, były kradzieże drewna. Zjawisko to nasilało się szczególnie w okresach przełomu, kiedy działania wojenne przynosiły upadek struktur administracyjnych i służb policyjnych, niezależnie od tego, czy były to służby prawowitego państwa, czy okupacyjne¹. W literaturze dotyczącej leśnictwa problem ten nie doczekał się dotychczas adekwatnych wzmianek².

1 A. WYLEGAŁA, 2006, *Krajobraz po wojnie: anatomia rozpadu świata społecznego na przykładzie Polski w okresie II wojny światowej*, „Studia Socjologiczne”, 3, s. 135–136. Autorka wywodzi, że najbardziej dotkliwym dla obywateli momentem był okres bezkrólestwa, czyli czas, gdy nie działały już władze polskie, a jeszcze nie było władzy okupacyjnej. W większości źródeł, które studiuje, czas ten odmalowany został jako zupełny chaos, którego efektem były przede wszystkim przemoc i rabunek.

2 Skromna wzmianka na temat sytuacji tuż po odzyskaniu niepodległości znajduje się np. w pracy *Z dziejów Lasów Państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004*, 2006, t. 1, Warszawa, s. 185. Brzmi ono: „Niezależnie od szkód wojennych i ich następstw, lasy poniosły olbrzymie straty wynikające z konieczności odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych, z powodu defraudacji (podkr. RZ) oraz nadmiernego użytkowania”. Stan lasów na progu niepodległości, problemy organizacyjne w trakcie tworzenia administracji

W artykule została przedstawiona sytuacja w latach 1918–1919, 1939 i 1945. Dokumenty z czasu przełomów dziejowych należą do rzadkości i nie pozwalają na dokonanie uogólnień na poziomie całego kraju. Dlatego też ważne jest zastrzeżenie, że opracowanie nie wyczerpuje tematu, w szczególności odnośnie do początku i końca II wojny światowej. W odniesieniu do lat 1918–1919 zaprezentowane wydarzenia ograniczać się będą do obszaru, który w tym czasie znajdował się pod zwierzchnictwem władz polskich. Informacje o incydentach z początku i końca II wojny światowej dotyczą jedynie dwóch lokalizacji. Jest to pokłosie szczegółowych studiów nad dziejami dwóch jednostek Lasów Państwowych³. Nie posiadamy materiałów, które pozwoliłyby wskazać na podobne wydarzenia w związku z wojną polsko-bolszewicką.

Moment dziejowy, kiedy w XX wieku mogliśmy obserwować eskalację kradzieży leśnych, nastąpił jesienią 1918 roku (choć znane są przypadki, gdy do kradzieży dochodziło dużo wcześniej⁴). Dla części mieszkańców odradzającej się Polski istotniejsza niż odzyskanie niepodległości okazała się ta okoliczność, że lasy przestały być dozorowane przez niemiecką administrację leśną i siły wojskowe. Nim doszło do ukształtowania się struktur polskich nadleśnictw, w tym także państwowej policji, można było bezkarnie korzystać z tego zasobu. Akcja kradzieży drewna z lasu przybrała rozległą skalę. Do incydentów dochodziło w całym kraju. Wymowne podsumowanie tych zjawisk zawiera fragment sejmowego wystąpienia Stanisława Janickiego, ministra rolnictwa, z marca 1919 roku. Minister opisywał konieczność utworzenia polskiej administracji leśnej po ustąpieniu Niemców i związane z tym trudności:

leśnej szczegółowo omówił T. JANICKI (*Lasy na ziemiach polskich u progu niepodległości (1918–1924)*, 2018, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej”, t. 17, s. 137–153), wzmiankując jedynie problem, który jest przedmiotem tego opracowania.

3 G. SADO, R. ZUBKOWICZ, 2019, *Nadleśnictwo Parczew. Historia gospodarki i administracji*, Parczew; *Monografię historyczną Nadleśnictwa Jabłonna* drukuje w częściach „Gazeta Powiatowa” wydawana w Legionowie w 2020 roku.

4 „Przegląd Poranny” (19.06.1918, nr 135, s. 3) donosił o gromadnym najeździe na lasy należące do prywatnych właścicieli w powiecie Piotrków Trybunalski. W akcji uczestniczyło 50 furmanek. Żandarmeria uporała się z chłopami, odbierając im drewno. Poza granicami Królestwa Polskiego, na kresach, fala rozruchów, którym towarzyszyły rabunki lasów, wybuchła w wyniku rewolucji w Rosji. Jej kanoniczny opis stanowi *Pożoga* Zofii Kossak-Szczuckiej. Znana jest historia mordu dokonanego na księciu Romanie Sanguszce, do którego doszło 1 listopada 1917 roku. Pretekstem miało być rzekome zabicie jednego z żołnierzy bolszewickich, prawdopodobnie zastrzelonego przez dragonów podczas wycinki lasu, własności Sanguszki. Na drewno czekało wówczas 200 fur chłopskich (E. RZYSZCZEWSKA, 1919, *Mord sławucki w oświetleniu naocznego świadka*, Lwów).

Trzeba było około tysiąc urzędników w przeciągu 2, 3 tygodni rozesłać na kraj cały, bo kradzieże i nadużycia w lasach zaczęły się mnożyć z przerażającą szybkością. Chodziło o to, by państwo jak najszybciej położyło swoją rękę na lasach⁵.

Polskie władze już wcześniej dostrzegały problem. Wiele światła na jego rozmiary rzuca apel Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych zatytułowany „Do ludności wsi i miast”. Warto przytoczyć ten tekst w większych fragmentach:

Z wielu okolic kraju nadchodzą coraz częściej wiadomości o kradzieżach leśnych i wzrastającym niszczeniu lasów narodowych i prywatnych. Te samowolne i występne czyny wyrządzają ciężką krzywdę krajowi i całej ludności, lasy bowiem stanowią dobro powszechne, i zachowanie ich – to sprawa pomyślnego rozwoju i dobrobytu narodu. Dobra i rozumna gospodarka leśna dostarczyć winna ludności drzewa na budulec, opał i różne użytki. Potrzeb tych jest ogrom, gdyż kraj nasz w ruinie, a lasy zniszczone przez pożogę i gospodarkę wojenną. Każdy, kto niszczy dobro narodu – lasy nasze – jest szkodnikiem społecznym.

Rząd Polski ma stanąć na straży dobra narodu, ma dbać o zaspokojenie słusznych potrzeb ludności. Zadania to będzie mógł spełnić wówczas, gdy cały naród przejmie się ważnością ochrony lasów, gdy otoczy je swoją opieką i gdy na ich niszczenie nie będzie spoglądał obojętnym okiem. Obowiązkiem naszym jest zapobiegać złemu nie przez same uczucia potępienia w duszy i słowach, lecz przez mężną obronę interesów ogółu, wcieloną w czyny.

Ojczyzna powierza swoje najcenniejsze dobra – lasy – opiece moralnej ludności wsi i miast. Wzywa wszystkich społem i każdego z osobna: urzędy miejskie i wiejskie, rady gminne, wójtów, sołtysów i ogół mieszkańców do współdziałania z miejscowymi urzędami sądowymi, policyjnymi i wojskowymi i do baczenia, by nie działały się nadużycia leśne. Wzywa do oddawania winnych niszczenia lasów w ręce sądów polskich, które przeciwko grabieży dobra narodowego wystąpią z całą surowością prawa⁶.

Niemal w tym samym czasie na sytuację w lasach zareagował Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, publikując 7 listopada 1918 roku w Lublinie manifest na temat lasów. Nie tylko lewicowy charakter tego ośrodka władzy, ale zapewne także niepokój związany z samowolnymi wyrębami kazał sygnatariuszom, m.in. Ignacemu Daszyńskiemu, Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu, Wacławowi Sieroszewskiemu i Wincentemu Witosowi, podpisać się pod następującym stwierdzeniem: „wszystkie lasy, zarówno prywatne, jak i dawne rządowe, ogłaszamy za własność państwową, sprzedaż i wyrąbywanie lasów bez specjalnego zezwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbroniona”⁷.

5 *Sprawozdanie stenograficzne z 13. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11 marca 1919 r.*, s. 669–700.

6 „Gazeta Urzędowa Powiatu Siedleckiego”, 26.11.1918, nr 1, s. 2–3.

7 *Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z 7 listopada 1918*. W regionie lubelskim problem dewastacyjnych wyrębów lasów rządowych odnotowywano

Lubelski manifest był podstawą ukonstytuowania się polskich władz w powiecie pułtuskim, które wydały własną odezwę do ludności. Warto pokazać ten lokalny przykład, gdyż już w pierwszym punkcie odezwa odnosi się do interesującego nas problemu: Rada Delegatów Ludowych Powiatu Pułtuskiego zakazywała grabieży i niszczenia dóbr państwowych, w pierwszym rządzie lasów, pod groźbą kary, którą mogło być nawet rozstrzelanie. Odpowiedzialność za stan lasów przekazywała solidarnie na rzecz gmin⁸.

Fala kradzieży drewna trwała, z różnym nasileniem, w całym sezonie zimowym 1918/1919.

Interwencje powstającej administracji leśnej nie zawsze odnosiły skutek. W listopadzie 1918 roku z okolic Bodzentyna donoszono o zorganizowanej akcji rabunkowej, której uczestnicy związali podporządkowanych władzom polskim żandarmów i pobili gajowego⁹. Być może większa liczba podobnych przypadków spowodowała, że 23 stycznia 1919 roku szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wydał rozkaz, na mocy którego przedstawiciele państwowej administracji leśnej mieli prawo żądać interwencji wojska lub żandarmerii w przypadku dewastacji lasów. Dotyczyło to zarówno lasów własności państwowej jak i prywatnej¹⁰.

Nim pojawiła się taka możliwość, z pomocy wojska korzystała kadra Nadleśnictwa Janów-Biała na południowym Podlasiu. Jego kasjer i lokalny pamiętnikarz zapisał pod datą 19 stycznia 1919 roku:

zresztą już w końcu października 1918 roku. Podczas zjazdu sejmików powiatowych temat podnosili liczni mówcy. Uchwalono wniosek, by żądać od władz polskich kontroli nad wyrębem i wywozem drewna, a w okresie przejściowym – by to samorządy, powiatowe i gminne, otrzymały władzę kontrolowania wyrębów (*Ze zjazdu Sejmików powiatowych*, 26.10. 1918, „Ziemia Lubelska”, nr 518, s. 2).

8 „Robotnik”, b.d. Dekret rady delegatów ludowych pow. pułtuskiego głosił: „Obywatele! Obejmując w imieniu rządu ludowego, powstałego w Lublinie w dniu 7 listopada r.b., całkowitą i wyłączną władzę w powiecie pułtuskim, zarządzamy aż do odwołania: 1) Zakazuje się pod surową karą, aż do rozstrzelania włącznie, wszelkich gwałtów, przywłaszczania sobie cudzej własności oraz niszczenia dobra narodowego, w pierwszym zaś rządzie lasów; za całość lasów odpowiadać będą solidarnie gminy”.

9 „Ziemia Lubelska”, 15.11.1918, nr 551, s. 4.

10 *Rozporządzenie z dn. 8 marca 1919 r. Komisarza Ludowego Powiatu Warszawskiego w sprawie ochrony lasów*, „Dziennik Urzędowy Rozporządzeń na Powiat Warszawski” 1919, nr 14, s. 114. Wcześniej, 12 grudnia 1918 roku Rada Ministrów przedstawiła wniosek w sprawie ochrony i użytkowania lasów. Pobrzmiewały w nim echa bieżącej sytuacji w lasach. Wskazywano, że użytkowanie lasów, bez względu na rodzaj własności, może się odbywać wyłącznie na podstawie planów urzędowania. Wszystkie lasy miały zostać poddane nadzorowi i kontroli okręgowych inspekcji. Zwracano uwagę na konieczność uwzględniania praw serwitutowych przy użytkowaniu. W lasach i zakładach drzewnych należących do państwa miała zostać uruchomiona sprzedaż drewna. Władze deklarowały uruchomienie specjalnej, ulgowej sprzedaży na odbudowę gospodarstw zrujnowanych w czasie wojny i opał dla najuboższej ludności („Robotnik”, 14.12.1918, nr 350, s. 1).

Chłopi grabili las strasznie. Z karabinami w rękę broniliśmy go, lecz zyskałem tylko tyle, że wygrażają się Mierzvice i Rzewuszki, że mnie zastrzelą. Przyszło wojsko z Mórd i trochę ukróciło samowolę. Były wyprawy nocne, zasadzki, strzelanina. Pewnej nocy ok. dwunastej-drugiej była bójka w Sarnakach z chłopami jadącymi po drzewo. Chłopi rzucili się z kłonicami i siekierami. Żołnierze poczęli strzelać. Dwóch chłopów zostało rannych i postrzelono konia. Teraz względny spokój. Część żołnierzy wyjeżdża.

Miesiąc później, gdy autor powyższego cytatu wybrał się wraz z innym przedstawicielem nadleśnictwa do wsi Borsuki nad Bugiem, by rekwirować i sprzedawać skradzione drewno, odnaleziono około 2000 sztuk skradzionego drewna. Sprzedaż nie powiodła się jednak, bo kupować mogliby jedynie ci, którzy wcześniej to samo drewno ukradli¹¹.

Co godne podkreślenia, w okolicach Sarnak nadzór nad lasami państwowymi zaprowadził miejscowy samorząd. Jeszcze nim lokalna społeczność wybrała nowe władze gminne, w drugim dniu wolności (12 listopada) wystawione zostały warty w lasach grabionych przez okoliczną ludność. Radę gminy wybrano około 18 listopada i jednym z jej pierwszych posunięć było ustanowienie kasjera leśnego i ogłoszenie sprzedaży drewna w niektóre dni tygodnia. Gajowych do dozoru lasów państwowych ustanawiał wójt gminy, którym był właściciel browaru w Sarnakach¹².

O podobnym, oddolnym, powstaniu straży leśnej dowiadujemy się z sejmowego wystąpienia posła Leonarda Mrożewskiego. Relacjonując sprawę masowych kradzieży drewna w powiecie konińskim, parlamentarzysta wspomniał, że w okolicach wsi Brdowo powołano milicję obywatelską i straż leśną, złożoną z miejscowych, której zadaniem było czuwanie nad lasami rządowymi¹³.

Akcje zbrojne z udziałem wojska niekiedy zbierały ofiary śmiertelne. W lutym i marcu 1919 roku we wsi Skrzynice pod Lublinem mieszkańcy bezkarnie zwozili drewno ukradzione w lasach. Przywoływani do porządku, mieli twierdzić, że nie uznają żadnej władzy i przepędzili nadleśniczego i jego pracowników. Gdy sterroryzowani leśnicy bali się pojawiać we wsi, do akcji wkroczyły powiatowa milicja i żandarmeria wraz z wojskiem. Nie pomógł strzał w powietrze. W wyniku salwy oddanej w tłum zginęło dwóch, a rannych zostało kilku innych skrzyniczian. W ciągu dwóch dni po zajściu ze wsi wywieziono 98 fur skradzionego drewna¹⁴.

Również w marcu 1919 roku zjawisko odnotował komisarz ludowy na powiat warszawski, pisząc o „powtarzających się coraz częściej wypadkach grabieży

11 J. KONDRACKI, b.d., *Kronika wydarzeń sarnackich: społecznych, towarzyskich, rodzinnych i przeżyć osobistych – 1918–1923, 1925–1937*, Sarnaki, s. 25–26.

12 R. ZUBKOWICZ, 2016, *Nadleśnictwo Sarnaki. Z dziejów lasów naddużańskich*, Sarnaki, s. 116.

13 *Sprawozdanie stenograficzne z 13. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11 marca 1919 r.*, s. 665–666.

14 „Ziemia Lubelska”, 8.03.1919, nr 110, s. 2.

lasów w różnych miejscowościach”. Komisarz zalecał korzystanie z pomocy wojska, ale też współpracę wszelkich podległych mu organów (wójtowie, sołtyśsi, policja) ze służbami leśnymi. W nagłych wypadkach winny one działać bez zawiadamiania komisarza. Straże leśne w majątkach prywatnych uzyskiwały pozwolenie na posługiwanie się bronią w czasie służby. Komisarz polecał kontrolować transporty drewna oraz drewno składowane w jakimkolwiek miejscu. Każdemu, kto nie byłby w stanie dowieść, że wszedł w posiadanie drewna legalnie, miało być ono zarekwirowane¹⁵.

Źródłem informacji lokalnych na temat przypadków kradzieży w lasach są m.in. sprawozdania miesięczne powiatowych komisarzy Rządu Polskiego kierowane do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W zbiorze akt przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajdujemy 28 takich sprawozdań, pochodzących z różnych części kraju. W ośmiu z nich znajdują się wzmianki dotyczące kradzieży drewna. Zachowały się wyłącznie dokumenty z czerwca 1919 roku, kiedy największa fala akcji rabunkowych już przeszła.

Sprawozdanie wysłane z Łowicza potwierdza, że nie były to bynajmniej indywidualne przypadki, a zorganizowana akcja rabunkowa:

O trzy wiorsty od wsi Kapera w Leśnictwie Łyszkowickim 14 czerwca około 200 wozów włościańskich zajechało do lasu i zaczął się wyrąb takowego, lecz na telefoniczną interpelację do mnie w tej sprawie nadleśnego ja natychmiast wysłałem wojskowym samochodem 20 żołnierzy – oddział policji pod komendą dwóch oficerów – i powstrzymałem tę samowolę. Pięciu agitatorów zaaresztowano i oddano władzom śledczym, drzewo zostało odebrane i porządek ustalony¹⁶.

Podobnie działo się w powiecie Tomaszów Lubelski:

Spasanie łąk, grabieże lasów rozwiemożniły się do tego stopnia, że musiałem zarządzić formalne wyprawy karne. Skutek pomyślny. Umieściwiło się te wykroczenia. Winnych zbiorowej akcji, zarówno przy wypasaniu łąk, jakoteż przy kradzieży lasów, głównie rządowego, oddałem sędziemu śledczemu. Akcję rozpoczętą prowadzę w dalszym ciągu, niechcąc dopuścić rozwiemożnienia i nieposzanowania cudzej własności¹⁷.

Uwagę zwraca wzmianka, że kradzieże dotyczyły głównie lasów państwowych, podczas gdy w okolicach Tomaszowa ówczesnie rozciągały się lasy należące

15 *Rozporządzenie z dn. 8 marca 1919 r. Komisarza Ludowego Powiatu Warszawskiego w sprawie ochrony lasów*, „Dziennik Urzędowy Rozporządzeń na Powiat Warszawski”, 1919, nr 14, s. 114–115.

16 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej: MRiRR) sygn. 526, s. 90.

17 AAN, MRiRR sygn. 526, s. 130. Zbliżoną informację przynosi raport z pow. zamojskiego, gdzie również znajdowały się lasy Ordynacji Zamojskiej: *Niszczenie przez defraudantów sporadyczne* (s. 92).

do Ordynacji Zamojskiej. Można przypuszczać, że odmienna sytuacja wynikała z nieprzerwanego istnienia dozoru w lasach ordynackich. Zamojscy zatrudniali liczną, profesjonalną kadrę, zorganizowaną w kilkunastu nadleśnictwach. Nie wszędzie jednak w dobrach prywatnych lasy były bezpieczniejsze. Z powiatu sokołowskiego (Sokołów Podlaski), gdzie lasów należących do państwa również było bardzo mało, pisano: „Włóścianie dopuszczają się samowolnego wycinania lasów rządowych i prywatnych; odpowiednie środki przedsięwzięto”¹⁸.

Raporty komisarzy z trzech odległych od siebie powiatów potwierdzają jednak, że w czerwcu 1919 roku apogeum kradzieży leśnych minęło. Zacytujmy odpowiednie fragmenty. Olkusz: „Kradzieże leśne, jako objaw masowy epidemiczny wprost w listopadzie i grudniu, jako objaw sporadyczny trwają”. Siedlce: „Samowolne wyręby lasów w swoim czasie wstrzymane”. Kielce: „Grabieże lasów powoli ustają. Lasy zdewastowane przez okupantów i ludność miejscową w pierwszym okresie istnienia państwa wymagają nakładów i ogłędnej gospodarki”¹⁹.

Samowolne korzystanie z lasu było nie tylko domeną miejscowej ludności. W lutym 1919 roku służba leśna Nadleśnictwa Parczew przepędziła żołnierzy stacjonujących w Parczewie, którzy bez żadnych dokumentów i uzgodnień przyjechali po opał. Na wozach leżały już wyrobione podkłady kolejowe, z którymi wojskowi zamierzali odjechać. Podobne wypadki miały miejsce kilkakrotnie wcześniej. W tym samym miesiącu parczewski magistrat samowolnie wywiózł 10 wozów posuszu do miejskiej elektrowni²⁰.

Podstawowym sposobem ukrócenia procederu kradzieży drewna było sukcesywne tworzenie administracji i służb ochrony. Polscy leśnicy obejmowali nadleśnictwa już w listopadzie 1918 r. i stopniowo tworzyli struktury w terenie. W odniesieniu do sytuacji w lasach MRiDP w czerwcu 1919 roku dla części komisarzy z terenu istotna była informacja, że powołano już służbę leśną. Tak jak w powiecie piotrkowskim, skąd nie donoszono o kradzieżach, ale być może dlatego, że „do ochrony lasów państwowych przydzielono 65 gajowych” i rozpoczęto sprzedaż drewna na potrzeby miejscowej ludności²¹.

Niewątpliwie też na unormowanie sytuacji miało wpływ wznowienie sprzedaży drewna, a szczególnie jego ulgowa i bezpłatna dystrybucja dla osób poszkodowanych w wyniku działań wojennych. 28 lutego 1919 roku Sejm uchwalił ustawę „w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe”.

18 AAN, MRiRR, sygn. 526, s. 94.

19 AAN, MRiRR, sygn. 526, s. 93, 115, 69. O sporadycznym „niszczeniu lasów przez defraudantów” wspominał także komisarz rządowy powiatu zamojskiego (s. 92).

20 Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APL/OR), Nadleśnictwo Państwowe w Parczewie (dalej: NPwP), sygn. 8, s. 33, 42, 44, 51. Początkowe zamieszanie organizacyjne obrazuje sytuacja, jaka miała miejsce w Parczewie. Otóż po ustąpieniu Niemców magistrat tego miasta wydawał kwity na drewno z państwowych lasów i pobierał za to opłaty. W styczniu 1919 roku nadleśnictwo podejmowało próby odzyskania tych pieniędzy.

21 AAN, MRiRR, sygn. 526, s. 69–131.

W kolejnych miesiącach na jej podstawie rozpoczynały funkcjonowanie „powiatowe komisje rozdziału drzewa”. Jak wynika z raportów słanych w czerwcu 1919 roku do MRiDP, takie komisje istniały już w części powiatów. W powiecie biłgorajskim komisja współpracowała z Ordynacją Zamojską, która oferowała na cele odbudowy całe zręby²².

W 1919 roku w okręgu warszawskim na 1178 tys. m³ ogółem wydatkowanego drewna po cenach ulgowych wydano 99 tys. m³, w okręgu siedleckim na 761 tys. m³ – 66 tys. m³, radomskim 858 tys. m³ – 48 tys. m³, Warszawie – 100 tys. m³ (25% całego drewna użytkowego), Siedlce – 106 tys. m³ (38%), Radomiu – 165 tys. m³ (38%). W kolejnych latach były to już tylko mniejsze ilości²³.

Zastanawiając się nad przyczynami i skalą zjawiska rabunku leśnego na przełomie lat 1918/1919, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na zniszczenia wojenne i zbliżającą się zimę²⁴. Niewątpliwie polska prowincja wetowała sobie również ucisk ekonomiczny, jakiego dopuszczali się zwłaszcza Prusacy (symbolem lat okupacji 1915–1918 są podatki od psów i zapalek). Nie najlepiej podzielał przykład, jaki dali okupanci, eksploatując lasy w niespotykany dotąd sposób²⁵.

Obszerny tekst, który jednocześnie tłumaczy ludność wsi i ją w duchu ówczesnej pedagogiki społecznej strofuje, opublikowało „Wyzwolenie”, organ PSL. Autor stara się tam usprawiedliwić postawę polskiego chłopca, wskazując na ciężar wojennych rekwizycji i danin („ileż to krzywd i upokorzenia musiałeś znieść od najeźdźcy (...) gdy ci nieraz zabierano ostatnią chudobę”) oraz fatalny w skutkach przykład niemieckiej eksploatacji („szły smukłe sosny z mazowieckich równin hen na zachód (...) świadomie, aby nas zniszczyć, abyśmy za swoje drzewo Niemcom płacili”). Wyjaśniając rządową politykę ochrony zasobów leśnych, odwołuje się wreszcie do obywatelskiego poczucia odpowiedzialności: „Lasy są państwa, a państwo jest nasze, więc kto kradnie las państwa, kradnie sobie. (...)”

22 AAN, MRiRR, sygn. 526, s. 73. Akta odnotowują istnienie komisji także w powiatach hrubieszowskim i przasnyskim. W powiecie piotrkowskim na potrzeby miejscowej ludności nadleśnictwo sprzedało 12 tys. m³ drewna budulcowego i opałowego.

23 *Sprawozdanie z działalności administracji lasów państwowych 1919–1923*, s. 96–106.

24 Wśród licznych doniesień o kradzieży drewna pojawia się tylko jedno, w którym jest mowa o interwencji policji w zw. z doniesieniem o bezprawnym żywicowaniu lasu państwowego (powiat brzeziński, czerwiec 1919 r., w: AAN, MRiRR, sygn. 526, s. 75). Nie sposób jednak ocenić, czy był to przypadek, który można wiązać z innymi zdarzeniami rabunkowymi.

25 Sytuację grabieżczej eksploatacji lasów na okupowanych terytoriach polskich odnotowała nawet francuska gazeta „La Matin”. 10 grudnia 1918 roku ukazała się tam notka, którą kończyło zdanie: „Wysłali oni do Niemiec najokazalsze drzewa z Polski, z których wiele nosiło na swych barkach 200, 300 lub nawet 400 lat. Jednym słowem nie szczydzili Niemcy niczego i огоłocili nie tylko lasy, ale nawet cmentarze” (Francuzi o kradzieżach niemieckich w Polsce, 1918, „Dziennik Śląski” nr 21(299)).

kto by jedno drzewo skarbowe ściał, Polskę swoją macierz okrada, a taki nie jest godzien zwać się synem Polski”²⁶.

Problem z nielegalnym korzystaniem z pożytków leśnych utrzymywał się w okresie międzywojennym. Przeludniona i zubożona przez wojnę, a następnie światowy kryzys gospodarczy wieś dopuszczała się licznych naruszeń przepisów w lasach. W dekadzie 1921–1931 zarejestrowano 1,8 mln spraw o wykroczenia leśne, a masę skradzionego drewna oceniano na około 700 tys. m³. W lasach niepaństwowych kradzieże były jeszcze większe²⁷. Prócz kradzieży drewna na stan napięcia pomiędzy służbą leśną a mieszkańcami polskiej wsi miało wpływ utrzymywanie opłaty za zbiór owoców runa leśnego oraz praktyka wypasu zwierząt gospodarskich w lasach. Mimo pozornie niewysokich stawek za bilety uprawniające do zbioru jagód i grzybów oraz opłat za wypas, nadleśnictwa ujawniały liczne przypadki naruszenia przepisów²⁸.

II WOJNA ŚWIATOWA

Wybuch II wojny światowej i upadek instytucji państwa polskiego ponownie stworzył sytuację, w której mogło dochodzić do grabieży w lasach. Okoliczności niewątpliwie różniły się jednak od tych w roku 1918. Ludność nie była zdemoralizowana działaniami wojennymi i rabunkową gospodarką okupantów. Nie znajdujemy doniesień, by zjawisko kradzieży leśnych przybrało masowy charakter. Badania dziejów leśnictwa w skali lokalnej ujawniają dwa takie przypadki, gdy okoliczności wojenne i nadchodząca zima 1939/1940 wywołały masowe kradzieże.

Do pierwszego doszło w październiku 1939 roku w lasach Nadleśnictwa Parczew, gdzie podobne problemy występowały na przełomie lat 1918/1919²⁹. Sytuację możemy przedstawić dość szczegółowo dzięki stosunkowo liczным zachowanym meldunkom leśniczych i nadleśniczego. Początkowo na teren jednego

26 S. Rawczyk, *Chrońmy nasze lasy*, „Wyzwolenie” nr 51/1918, s. 477.

27 *Z dziejów Lasów Państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004*, 2006, t. 1, Warszawa, s. 191.

28 W Nadleśnictwie Parczew odnotowywano w latach 20. XX w. od 300 do 600 spraw defraudacyjnych rocznie. Były na tyle liczne i błahe, co wynikało z kwoty kar, jakie można było wymierzać za bezprawny zbiór jagód, że stały się wręcz powodem zniecierpliwienia i krytycznych uwag sądu rejonowego (G. SADO, R. ZUBKOWICZ, *Nadleśnictwo Parczew. Historia gospodarki i administracji*, Parczew 2019).

29 APL/OR, NPwP sygn. 8, s. 1, 22–23. 4 lutego 1919 roku nadleśniczy Nadleśnictwa Parczew występował do komisarza rządu w Parczewie o wprowadzenie następującego rozwiązania: „Uprzejmie proszę W. Pana, czy nie zechciałby Pan wydać rozporządzenia o tem, iż kto będzie złapany na kradzieży leśnej temu będą zabrane na rzecz rządu wóz z koniem. Podobne rozporządzenia są ogłoszone w okręgach łukowskim i siedleckim i odniosły pożądaný skutek”.

z leśnictw (Białka) przyjeżdżano pod osłoną nocy, ścinając drzewa i wywożąc już gotowe, wyrobione sortymenty. Z czasem złodziejskie eskapady przybierały inną, zorganizowaną formę. Szybko pojawiła się broń. Podczas gdy jedni ścinali czy ładowali drewno, licząca 10–15 osób uzbrojona eskorta starała się nie dopuścić służby leśnej. Za dnia zaś, kiedy prowadzono sprzedaż, ludzie wracający z kupionym drewnem ścinali dodatkowo drzewa po drodze, korzystając z faktu, że gajowi byli zajęci w innych miejscach.

Ocena tych wydarzeń nie zawsze była jednoznaczna. Świadczy o tym fragment korespondencji leśniczego z Lasek. Napisał on 21 października 1939 roku, że przy próbach powstrzymania niekontrolowanej wycinki zdesperowani ludzie odpowiadali, że leśniczy może ich pozabijać, a oni i tak nie przestaną drewna wywozić. Miały to być osoby, których zabudowania zostały zniszczone w wyniku działań wojennych i które chciały odbudować je przed zimą. Leśniczy usłyszał, jakoby niemieckie władze wojskowe w Lubartowie wydały komunikat, że poszkodowani w wyniku wojny mogą się w obecnej sytuacji zaopatrywać w drewno na własną rękę.

Leśnicy z Parczewa znaleźli się w trudnej sytuacji, gdyż nie byli w stanie samodzielnie przeciwdziałać rabunkom. O jakąkolwiek interwencję mogli zwrócić się jedynie do niemieckich sił wojskowych. Tak się też stało. Jeden z leśniczych zameldował Niemcom o sytuacji i uzyskał zapewnienie, że żołnierze niemieccy zainterweniują, a także dostarczą leśnikom brakujące uzbrojenie (w pierwszych dniach po wkroczeniu Niemców leśnikom zarekwirowano broń), by ci mogli działać bez obaw o własne bezpieczeństwo. Tak się nie stało. Leśnicy nadal pozostali osamotnieni wobec narastającego problemu, który szybko eskalował.

Ostatniego dnia października złodzieje wykopali ukryte beczki z żywicą, zabierając 15 z 40 sztuk. Cztery dni później leśniczy próbował przeciwdziałać w miejscu, gdzie napotkał 30 furmanek częściowo załadowanych drewnem: „zabroniłem dalszego cięcia, jak również poleciłem złożyć z fur naładowane drewno. Otrzymałem odpowiedź, że drewna nie przestaną wozić, wyzywając mnie, jak również władze niemieckie, i tłumacząc, że ogłoszenie takie to tylko na głupich ludzi, bojących się, a oni już się znają na takich ogłoszeniach (ogólny śmiech wszystkich obecnych)”. Mowa była o ogłoszeniach zakazujących rabunku w lasach, jakie niemieckie władze wojskowe rozmieściły we wsiach.

Leśnicy nie byli w stanie ustalić nazwisk osób, które przyjeżdżają po drewno, a pochodziły z coraz dalszych okolic. Odmawiały podawania nazwisk, a samo w sobie wylegitymowanie tłumu było trudne, np. gdy 13 listopada w lesie było około 200 furmanek chłopskich.

Kradzieże trwały co najmniej do 18 listopada 1939 roku, kiedy nadleśniczy pisał do burmistrza Parczewa, prosząc o pomoc niemieckiego wojska w opanowaniu sytuacji: „W leśnictwie Laski tnie las co najmniej po 500 ludzi dziennie i wszelkie przeciwstawianie się gajowych nie odnosi skutku”.

Wreszcie 29 listopada z nadleśnictwa skierowano do zarządów sąsiednich gmin pismo niemieckiego inspektora komisarycznego, którego treść była następująca:

Wzywa się ludność, która dopuściła się kradzieży drewna i siana z lasów państwowych, aby w terminie do 5 grudnia 1939 r. zgłosiła ilość skradzionego mienia państwowego do urzędu Nadleśnictwa w Makoszce. Ci wszyscy, którzy w ustalonym wyżej terminie nie zgłoszą skradzionego mienia, zmuszeni będą do odwiezienia skradzionego drzewa do Tartaku Smolarz, zaś siana do folwarku Ochoża, przy zastosowaniu rutynowych kar przez władze wojskowe. Natomiast wszyscy, którzy skradzione mienie państwowe zgłoszą, będą w możności tak za drewno, jak za siano zapłacić z prawem pozostawienia go u siebie³⁰.

Masowe kradzieże na pewno ustały, ale drastyczne kary nie powstrzymały samowolnego korzystania z lasu, mimo trwającej okupacji. W aktach Nadleśnictwa Parczew znajdujemy informację ze stycznia 1942 roku, kiedy w związku z licznymi przypadkami kradzieży drewna polecano patrolować lasy w Leśnictwie Makoszka. W tym niebezpiecznym czasie na patrole nie wysyłano pojedynczych osób. Te miały składać się z manipulanta i dwóch gajowych, a w razie potrzeby także policji. W marcu 1942 roku kradzieże nie tylko nie ustały, ale pojawiła się dodatkowo informacja, że ginie siano zgromadzone zarządzanym przez nadleśnictwo gospodarstwie łąkowym. Nadleśnictwo polecało przekopać wszystkie możliwe drogi dojazdowe. Sygnalizowano także narastające problemy z wnykarstwem³¹.

Wiadomości na temat eskalacji kradzieży drewna w pierwszych miesiącach wojny posiadamy także z okolic Warszawy. W planie urządzenia obrębu Czarna Struga, wchodzącego w skład prywatnego Nadleśnictwa Jabłonna należącego do Potockich, zanotowano w 1941 roku:

Mimo wydatnego zwiększenia straży leśnej, mimo pilnej ochrony i licznych patroli, zdołano zanotować tysiące kradzieży leśnych i defraudacji. W wyniku kilkumiesięcznej akcji złodziejskiej niektóre, najbardziej na kradzieże narażone oddziały lasu, jak np. cały południowy skraj leśnictwa, utraciły kompletnie swój drzewostan. W tym dziele zniszczenia największą rolę odegrali mieszkańcy robotniczych osiedli, położonych przy cegielniach w Markach, Pustelniku itp.³²

Nie jest znany konkretny okres, kiedy dochodziło do kradzieży. Ponieważ jednak trwały kilka miesięcy, musiały objąć pierwszą wojenną zimę. Cechowały ją wyjątkowo niskie temperatury (nawet -33°C). Warunki pogodowe i kłopoty

30 APL/OR, NPwP, sygn. 296.

31 APL/OR, NPwP, sygn. 327. 15 lipca 1941 roku z nadleśnictwa rozesłano pisma do sołtysów wsi Jedlanka Stara i Białka z załączoną listą defraudantów i należnymi od nich kwotami. Informowano, że na 18 lipca należy przygotować pieniądze, a zgłosi się po nie żołnierz z *Forstschutzkommando*. Jeśli ktoś będzie się opierał z zapłatą, taką osobę sołtys powinien zgłosić żołnierzowi.

32 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), zespół Nadleśnictwo Jabłonna (dalej: NJabl), sygn. 50, Plan gospodarczy obrębu Czarna Struga na lata 1940/41–1949/50.

z aprowizacją potęgowały zainteresowanie okolicznej ludności opałem. Służba leśna w dobrach Potockich notowała setki przypadków kradzieży, głównie w obrębach Jabłonna i Czarna Struga.

Po zakończeniu działań wojennych fala kradzieży w okolicy powtórzyła się. Na przełomie lutego i marca 1945 roku na terenie państwowego już Nadleśnictwa Jabłonna stacjonowała drużyna Samodzielnego Batalionu Ochrony Lasu (SBOL). Uzbrojona leśna żandarmeria była w stanie przez około dwa tygodnie ściągnąć aż 189 tys. zł kar defraudacyjnych i należności³³.

Sporządzone kilka lat później zestawienie liczby ujawnionych przypadków defraudacji wskazuje na związek leśnej przestępczości z sytuacją powojenną. Liczba przypadków naruszenia przepisów malała w miarę upływu czasu:

- rok 1945/1946 – 710,
- rok 1946/1947 – 544,
- rok 1947/1948 – 382,
- rok 1948/1949 (do 1 kwietnia 1948 roku) – 188.

O ile w pierwszych latach powojennych kradzieże miały charakter masowy i dotyczyły głównie drewna użytkowego, to w trzecim roku po wojnie nie tylko spadła ich liczba, ale też zmienił się charakter. Dotyczyły przeważnie kradzieży opału, ściółki, gałęzi³⁴.

Kradzieże drewna były szczególnie odczuwalne na terenie leśnictwa Jabłonna, położonego w najbliższym sąsiedztwie warszawskiej Pragi³⁵.

Jedna wizyta SBOL na terenie Nadleśnictwa Jabłonna okazała się niewystarczająca. Nadleśniczy prosił dyrekcję o powtórne przysłanie oddziału, licząc że powstrzyma to kradzieże leśne. „Aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że jeżeli chodzi o defraudacje wojskowe, to nie ma to prawie żadnego znaczenia” – pisał. Czym były „defraudacje wojskowe”?

W 1945 roku wokół Warszawy stacjonowały liczne oddziały wojskowe. Żołnierze, nic sobie nie robiąc z odbudowującego się życia cywilnego w kraju, najężdżali podwarszawskie lasy celem pozyskania opału. Problem nasilił się zimą 1945/46, wraz z nieodwołalnym nadejściem zimy i sezonu grzewczego. Żołnierze z Modlina, Legionowa, Warszawy i Rembertowa nie trudzili się ścinką. Napotykać jakiegokolwiek drewno już wyrobione, zabierali je, nie bacząc na protesty osób, które pracowały przy pozyskaniu³⁶.

Do maja 1946 roku odnotowano 41 przypadków, gdy drewno rekwirowała Armia Czerwona i 80 przypadków, gdy to samo robiło Wojsko Polskie. Jak

33 APW, NJabł, sygn. 131, s. 67.

34 APW, NJabł, sygn. 131, s. 1–7.

35 APW, NJabł, sygn. 4, s. 91. Ponieważ był to jednocześnie obszar o największych zniszczeniach wojennych, nadleśniczy latem 1947 roku postulował wręcz podział leśnictwa na dwa mniejsze, z dwiema osadami w Choszczówce i Jabłonnie. Z jednej strony poprawiłby się dozór, co zapobiegałoby kradzieżom, z drugiej to na terenie tego leśnictwa pozyskiwano rocznie około 60% drewna.

36 APW, NJabł, sygn. 4, s. 18–19.

ustalono, żołnierze zabrali około 1300 m³ drewna o wartości mniej więcej 270 tys. zł, a niewątpliwie było też sporo przypadków, których służba leśna nie zdołała ujawnić.

Nadleśnictwo konsekwentnie określało w dokumentach takie przypadki jako defraudacje. Żołnierze ani nie płacili, ani nie wystawiali pokwitowań. Tak relacjonował tę kwestię nadleśniczy:

Drewno pobrane niechybnie przez wojsko z lasu państwowego znajduje nabywców, jako opał, pośród okolicznych spekulantów, produkujących masowo nielegalnie bimbber. Szkodnicy ci są podobno tak dobrze zorganizowani i zakonspirowani, że nie lękają się żadnych władz. Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że należność za dostarczony opał bimbrownicy płacą defraudantom przeważnie wódką, rozpijając w ten sposób wojsko, personel porządku publicznego i okoliczną ludność, to sprawa staje się bardzo groźną w znaczeniu ogólnopaństwowym³⁷.

Przedstawione wyżej sytuacje pokazują, że do masowych kradzieży leśnych dochodziło w okresie odbudowy państwowości polskiej w latach 1918–1919. Wydarzenia tego typu miały charakter zorganizowanych rabunków i występowały na obszarze, który pozostawał wówczas pod jurysdykcją rządu polskiego w Warszawie. Te okoliczności stwarzały dodatkową i pilną trudność, jaką musiała pokonać powstająca dopiero polska służba leśna. Podobne zjawiska powtórzyły się na etapie wybuchu i zakończenia II wojny światowej³⁸.

Masowe kradzieże ujawniają sytuację napięcia, jakie panowało pomiędzy służbą leśną a ludnością okolicznych wsi. Incydenty z 1939 roku, do których dochodziło w okolicach Parczewa, obrazują ponadto wyjątkowo skomplikowaną pozycję polskiej administracji leśnej w czasie okupacji niemieckiej.

„TNIE LAS CO NAJMNIJ PO 500 LUDZI DZIENNIE”. PRZYKŁADY WOJENNEJ ESKALACJI KRADZIEŻY LEŚNYCH W XX WIEKU

Streszczenie

Momenty przełomowe, związane ze zmianą władzy państwowej, cechuje degradacja społecznych więzi i nasilenie kradzieży. W XX wieku na ziemiach polskich do takich sytuacji dochodziło kilkakrotnie. Artykuł obrazuje problem wybuchających wówczas kradzieży leśnych. Na progu niepodległości w latach

37 APW, N Jabł, sygn. 131, s. 15–17.

38 Na etapie przygotowywania artykułu autorowi nie były znane materiały z okresu po II wojnie światowej. Wstępna analiza dokumentów z zasobu Ministerstwa Leśnictwa (AAN) i Dyrekcji Lasów w Siedlcach (AP w Siedlcach) pokazuje dramatyczną sytuację panującą w latach 1944–1946, w szczególności na obszarze na wschód od Wisły. Zagadnienie to stanie się przedmiotem kolejnego opracowania.

1918–1919 zjawisko przyjęło skalę ogólnokrajową. Z okresu II wojny światowej brakuje dokumentacji z tego zakresu, znane są jedynie przypadki lokalne.

Słowa kluczowe: kradzieże, defraudacje, straż leśna, Lasy Państwowe

“FORESTS CUT DOWN AT LEAST 500 PEOPLE A DAY.” EXAMPLES OF THE WAR ESCALATION OF FOREST THEFTS IN THE 20TH CENTURY

S u m m a r y

Breakthroughs in history, associated with the change of state power, are characterized by degradation of social ties and intensification of robbery. In the 20th century, such situations occurred several times in Poland. The article illustrates the problem of forest robbery exploding at that time. On the threshold of independence in the years 1918–1919, the phenomenon took a statewide scale. Only local cases are known from World War II.

Keywords: robbery, fraud, forest guard, the State Forests